

DANUTA MOSTWIN*
USA

ZDROWIE PSYCHICZNE RODZINY W SPOŁECZEŃSTWIE PLURALISTYCZNYM A WARTOŚCI RODZIN ETNICZNYCH (NA PRZYKŁADZIE USA)

W ostatnich dwudziestu pięciu latach wzmożło się zainteresowanie zdrowiem psychicznym rodziny. Teoretyczne badania naukowe i nowe modele pracy klinicznej świadczą o usiłowaniach zrozumienia struktury rodziny w trosce o zachowanie jej zdrowia psychicznego (Parsons i Bales, 1955; Ackerman, 1958; Spiegel i Bell, 1959; Bell i Vogel, 1960; Satir, 1964; Nagy i Framo, 1966; Minuchin, 1967 i 1974; Haley, 1971; Howels, 1971 i 1975; Papajohn i Spiegel, 1975; Mindel i Habenstein, 1976).

Wydaje się, że zaczynamy mówić o „Wiek Rodziny”, tak jak uprzednio mówiliśmy o „Wiek Dziecka”, który według Ericksona (1976) „skierował badania naukowe ku nierozwiniętym podówczas dziedzinom dzieciństwa i [...] młodości, nie tylko jako poprzedzającym okres dojrzałości, lecz jako potencjalnej obietnicy tego, czym dojrzałość może się jeszcze stać”. Możemy się więc spodziewać, że nadchodzący „Wiek Rodziny” będzie zachętą do studiów wykraczających daleko poza zainteresowanie rodziną jako jednostką prokreacji, miejscem socjalizacji dziecka i źródłem indywidualnej patologii. Prace badawcze mogą szukać odpowiedzi na to, czym rodzina może się stać dla jednostki, grupy i pluralistycznego społeczeństwa. Studia takie obejmowałyby rodzinę w jej historycznej perspektywie (Cott, 1976), w kontekście jej kulturalnego dziedzictwa, jej rytuałów i zwyczajów, jej zaradności w obliczu kryzysów. Należałoby także przeanalizować rolę społeczeństwa i klimatu politycznego w zabezpieczeniu zdrowia psychicznego rodziny, w chronieniu jej przed patologią (Winn, 1977).

* Oryginał w języku angielskim D. Mostwin. *Family mental health in a pluralistic society*. „Social Thought” 1978 (Spring) s. 21-31. National Conference of Catholic Charities. Washington D. C. Danuta Mostwin jest profesorem Katolickiego Uniwersytetu w Waszyngtonie USA (Professor in National Catholic School of Social Service). Uzyskała doktorat na Columbia University w dziedzinie opieki społecznej. Poniższy artykuł jest przerobioną wersją odczytu na konferencji ogólnoamerykańskiej: Rodzina Amerykańska – Rezultat Wpływu Etnicznych (The American Family – Continuing Impact of Ethnicity), organizowanej wspólnie przez National Catholic School of Social Service i Institute on Pluralism and Group Identity. American Jewish Committee. Konferencja miała miejsce w Katolickim Uniwersytecie w Waszyngtonie 4 i 5 kwietnia 1977 r.

Celem tego artykułu jest wydobyć z zapomnienia dostępnych, a jednak zapomnianych lub przeoczonych, wartości, które mogą poszerzyć i uzupełnić badania nad zdrowiem psychicznym rodziny, nad zapobieganiem i leczeniem schorzeń psychicznych w rodzinie. Wartości te, przekazywane z pokolenia na pokolenie, stanowią integralną część amerykańskich rodzin etnicznych i decydują o ich specjalnym charakterze w społeczeństwie pluralistycznym. Wartości te, zagrożone przez zmiany społeczne naszych czasów, czasem skrzywione, czasem nawet nie uświadamiane, stale istnieją i niezmiennie stanowią silną podstawę zdrowia psychicznego rodziny. Społeczeństwo amerykańskie składa z wielu grup subkulturowych i dlatego w badaniach nad nim należy uwzględniać różnorodność i specyfikę wartości oraz cechy charakterystyczne poszczególnych grup. Ze względu na większe doświadczenie i znajomość grup wschodniośrodkowoeuropejskich w Ameryce, a także ze względu na moje własne dziedzictwo kulturowe wybrałam rodziny tego właśnie pochodzenia etnicznego jako przedmiot badań przedstawionych w artykule. Budowy te posłużyć mogą jako przykład tego, jak opiekun społeczny, lekarz, albo pielęgniarka – personel ośrodków zdrowia psychicznego – mogą w swej pracy wyjść poza stereotyp amerykańskiej homogeniczności (jednorodności), aby wniknąć głębiej w skomplikowane obszary kulturowej odrębności jednostki.

Jednym z tych obszarów jest „trzecia wartość”, forma kulturowej tożsamości (identyczności), która integruje utrwalone przez socjalizację selektywne wzorce kulturowe z nowymi strategiami zachowania rozwiniętymi w procesie wewnętrznej zmiany i przystosowania socjo-kulturowego. Ostatnim celem tego artykułu jest podanie kilku sugestii, w jaki sposób społeczna terapia rodziny może być wzbogacona poprzez nowe elementy wiedzy o różnicach kulturowych i w jaki sposób wiedza ta wyostrzyć może wrażliwość terapeuty na odrębności kulturowe rodzin amerykańskich.

KULTUROWE WARTOŚCI RODZIN ETNICZNYCH

Możemy tu zacząć od mitu, przedstawionego w różnych wariantach, ale zawsze utrzymującego swój główny wątek i swe symboliczne znaczenie, opowiadanego i powtarzanego przez ludność wiejską różnych narodów słowiańskich.

Potrzeba mitu jest zazwyczaj wyrażona w potrzebie wiary w trwałość wartości i ciągłość świata fizycznego. Fakty nie są widziane wyłącznie jako fakty, lecz jako elementarne wartości, które mogą być zachowane pomimo nieodwracalności wydarzeń. Niszczące działanie czasu niweczy tylko widzialną nawierzchnię bytu, zostawiając nietkniętą warstwę inną, nieempiryczną i głębszą. Mit, który niżej podaję, to słowiański mit o stworzeniu świata (wersja z centralnej Polski).

Przed stworzeniem świata nie było nic, tylko niebo i morze. Bóg pływał po morzu w łódce i napotkał ogromną i gęstą pianę, w tej pianie mieszkał diabeł. Kto żeś ty? – zapytał Bóg. – Weź mnie do siebie do łódki, to ci powiem – odpowiedział czart. – No to chodź – rzekł Bóg i zaraz usłyszał – Ja jestem czart – odpowiedź wchodzącego. Milcząc płynęli.

Diabeł zaczął mówić. – Dobrze by było, gdyby miejsce, na którym płyniemy, było twarde. – Będzie – rzekł Bóg – zejdź na dół w morze i przynieś mi ziemi garść mówiąc, że niesiesz w moim imieniu; przynieś, uczynię z tego piasku ziemię. Diabeł poszedł, nabrał piasku w garście mówiąc: Biorę cię w moim imieniu. Gdy wyszedł na wierzch, nie zostało ani ziarenka piasku. Poszedł drugi raz mówiąc: Biorę cię w Jego imieniu. Gdy wrócił, zostało mu trochę piasku za pazurami. Bóg wziął ten piasek, posypał na wodę i stała się z niego ziemia, ale tylko tak duża, aby mogli się obaj wygodnie położyć. Położyli się tedy, Bóg ku wschodowi, diabeł ku zachodowi. Gdy diabłu się zdawało, że Bóg usnął, zaczął go spychać, aby wpadł do morza i aby utonął i zginął. Ale nadaremnie, ziemi pod Bogiem przybywało i rozszerzała się daleko ku wschodowi. Widząc to czart jął pomykać ku zachodowi, dalej ku południowi i północy, a przez to ziemia rozszerzyła się w różne strony. Bóg obudzony wstał i poszedł na niebiosy. Czart pobiegł za nim, wtedy Bóg skinął, pioruny zaczęły uderzać, błyskawice zabłyśły i diabeł strącony został w przepaść.

Jest w tym micie prostota i spokój. Jest w nim wyrażona potrzeba wiary w sens i porządek świata, nawet w zjawiskach przekraczających zasięg naszego rozumu. Mit ten aprobuje kontrasty i ich współistnienie jako nieuniknione składniki ludzkiego życia, skoro nawet Bóg i diabeł dzielą się „ziemią [...] wystarczająco dużą, by mogli się rozciągnąć wygodnie”. Wytrzymałość, cierpliwość i umiarkowanie bardziej są cenione niż gwałt, tolerancja bardziej niż kara. Bóg przecież nie ukarał diabła za perfidię w spychaniu Go do morza. On jedynie „skinął a pioruny zaczęły uderzać”, w chwili gdy diabeł starał się naruszyć „prywatną” sferę Boga i siłą się wdrzeć do Jego niebieskiego domu.

Zanim przedstawimy wartości kulturowe, zachowane przez amerykańskie rodziny pochodzące ze wschodniej i centralnej Europy, przebadajmy geograficzne „korzenie” tej ludności. Na terytorium znanym jako centralna i wschodnia Europa, ograniczonym od północy Morzem Arktycznym, od wschodu – górami Ural, rzeką Ural i Morzem Kaspijskim, od zachodu – rzekami Odrą, Nysą i morzem Adriatyckim, a od południa – południowymi granicami Bułgarii i Jugosławii, żyje szesnaście różnych narodów. Na północy są to Estończycy, Łotysze, Finowie i Litwini; na wschodzie – Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy; na południu – Serbowie, Kroaci, Bułgarzy, Słowacy i Rumuni; na zachodzie – Czesi, Słowacy, Węgrzy i Polacy. Terytorium to jest kolebką narodów słowiańskich. Węgrzy, usytuowani w centralnym miejscu, aczkolwiek nie są Słowianami z pochodzenia, związani są z nimi przez swą historię.

Będąc pod wpływem wschodniej filozofii Azji, gdzie dominuje znaczenie grupy, plemienia, narodu, rodziny ponad prawami jednostki, a zarazem filozofii zachodniej, podkreślającej wolność osobistą, narody te walczyły o wolność jednostki, nigdy jednak nie oparły się promieniującym ze wschodu

nakazom poświęcenia jednostki dla dobra grupy i podporządkowania indywidualnego życia sprawom ogółu.

W 1975 r. prowadziłam badania pilotażowe z przywódcami dziewięciu grup etnicznych w stanie Maryland. Studium to, włączone później do artykułu *Różne wartości i postawy wśród rodzin pochodzących z centralnej i wschodniej Europy* (*Differential values and attitudes among the families of central and eastern european background*), <1976> posłużyło mi jako podstawa do wyodrębnienia dwóch zespołów wartości kulturowych w rodzinach amerykańskich pochodzących ze wschodniej i centralnej Europy. Pragnę podkreślić, jak wielka jest różnorodność tych wartości, zestawionych arbitralnie w dwa zespoły jedynie w celu podkreślenia podobieństw między grupami etnicznymi pochodzącymi z centralnej i wschodniej Europy. Różnorodność ta jest często w Ameryce pomijana lub niezauważana. Na przykład w ostatniej swojej książce na temat rodzin etnicznych Mindel i Habberstein <1976> zajęli się tylko jedną etniczną mniejszością pochodzącą ze wschodniej Europy, a mianowicie rodziną polsko-amerykańską. Przeprowadzając wspomniane badanie pilotażowe, zetknęłam się z ojcem Michałem, młodym księdzem prawosławnym pochodzenia słowackiego, którego dziadkowie wyemigrowali z regionu Karpat, a który jest plebanem kościoła prawosławnego w stanie Maryland. Ojciec Michał opowiedział mi historię swego rodzinnego miasteczka w Pensylwanii, nazwanego St. Clair od nazwiska generała rewolucji amerykańskiej. W miasteczku tym, pół mili szerokim i jedną milę długim, powstało siedemnaście różnych kościołów dla ok. 6000 osób. Był tam rzymskokatolicki kościół słowacki i rosyjska cerkiew prawosławna, niemiecki kościół katolicki i niemiecki zbór protestancki, polski kościół rzymskokatolicki i polski kościół narodowy, ukraiński kościół katolicki i ukraińska cerkiew prawosławna, irlandzki kościół katolicki, a ponadto kościoły: litewski, słowacki, bizantyjski i in. Oprócz tych siedemnastu kościołów, które same w sobie tworzą mozaikę różnorodności, prosperowało dwadzieścia jeden „saloons” (rodzaj karczm), gdzie pierwsze, drugie i trzecie pokolenie imigrantów zbierało się oddzielnie na amerykańskie piwo i na wymianę myśli w przyjaznej wspólnocie kulturowego dziedzictwa. Ale wszyscy, a specjalnie młodzi, szli później do sali Amerykańskiego Legionu na tańce w sobotni wieczór. Dowiedziałam się też od ojca Michała, że ludzie z St. Clair oddali w zastaw hipoteczny własne domy po to, aby wybudować swoje kościoły, tak silna była potrzeba wyrażenia własnej odrębności. Wydaje mi się, że historia St. Clair nie jest odosobniona i że w Stanach Zjednoczonych, gdzie różnice narodowe wśród ludności pochodzącej ze środkowej i wschodniej Europy, są nadal bardzo żywo odczuwane, istnieją inne miasteczka o wielu kościołach i różnobarwnych kulturowo „saloons”. Przeanalizujmy teraz wartości zachowane w rodzinach amerykańskich pochodzenia wschodnio- i środkowoeuropejskiego. Podzieliłam je na dwie grupy: pierwszą nazwałam „Złota reguła” a drugą – „mit narodowy”.

ZŁOTA REGUŁA

„Należy postępować tak, aby zachować złotą regułę” – powiedziała mi Słowaczka z pierwszego pokolenia urodzonego w Stanach Zjednoczonych, młoda matka sześciorga dzieci. Jej „złota reguła” – tak bowiem określiła słowackie wartości rodzinne – przekraczała wskazanie Biblii. Odpowiedzi jej na inne moje pytania stworzyły wzorzec, zespół czterech jasnych wskazań, „jak należy postępować”. Na ich podstawie wyłoniłam następujący zespół wartości:

1. należy szanować tradycyjną strukturę rodziny;
2. należy zachować rodzinną lojalność i zasadę wzajemnej pomocy w rodzinie;
3. obowiązuje szacunek dla ludzi starszych;
4. należy szanować władzę legalną i porządek legalny, bo „to jest prawo”.

MIT NARODOWY

Trzy wartości, które zgrupowałam pod powyższym tytułem, pośrednio ujawniły się w zdarzeniu, o którym opowiedział mi jeden z moich respondentów, ksiądz litewski. Podczas dyskusji na temat rodzinnych wartości litewskich i cech charakterystycznych litewskiej grupy etnicznej w Ameryce ojciec Kazimierz opowiedział mi historię, „która – zaznaczył uśmiechając się – najlepiej odda ducha litewskiego”. Historia ta dotyczyła wspólnoty litewskiej w Chicago. Archidiecezja chicagowska starała się zestandaryzować ceremonie pogrzebowe na cmentarzu litewskim. Zdecydowano więc, że trumna winna być pozostawiona w kaplicy cmentarnej przez rodzinę i że w ten sposób uniknie się „niepotrzebnych” ceremonii żałobnych dotąd praktykowanych przez Litwinów. Zdecydowano też, że nazwa litewskiego cmentarza powinna być zmieniona – z imienia św. Kazimierza na nazwę bardziej neutralną. Litwini, grupa nie skłonna do głośnych demonstracji, stoicy i powściągliwi, z natury wysoce konserwatywni, tak jak ich archaiczny, konserwatywny język, rozwścieczeni przez decyzję kardynała, zareagowali. Dotąd pikietowali kardynalską rezydencję, aż odwołano zarządzenia Archidiecezji. Powiedzieli mi – kończył ojciec Kazimierz – że należy chronić tożsamość, bo mit narodowy musi być utrzymywany i przekazywany.

Cel wartości mitu nie jest tak jasny, jak cel wartości złotej reguły. Są to niewątpliwie wartości o charakterze narodowym, ale po zanalizowaniu odpowiedzi przywódców wspólnot etnicznych, po wielu wywiadach i dyskusjach grupowych doszłam do przekonania, że wartości mitu drążą emocjonalnie głębiej i są nakazem silniejszym niż wartości i nakazy złotej reguły.

Sam mit, który nakłada potrzebę przekazywania wartości kulturowych, powstał – być może – w erze przedchrześcijańskiej, gdy tworzyły się załączki narodowości. Mit ten ma legendarny posmak „świętego Graala” ze średnio-wiecznej legendy o Jezusowym kielichu z ostatniej wieczerzy – obiekcie nieustannego poszukiwania, którego każdy pożąda. Ten drugi zestaw wartości może być wyrażony następująco:

1. powinno się zachowywać język kraju pochodzenia;
2. narodowe obyczaje powinny być przekazywane w rodzinie;
3. powinno się bronić wolności osobistej, wolności własnego kraju i wolności tych, którzy są uciskani.

Wydaje się, że rodziny amerykańskie pochodzące ze wschodniej lub środkowej Europy są jeszcze ciągle stosunkowo młode pod względem narodowości amerykańskiej. Jeden z moich respondentów, lekarz węgierski, napisał: „Jesteśmy bardziej podobni do pierwszych pielgrzymów niż Amerykanki z „Cór Rewolucji”. Bo my bardziej niż one rozumiemy wartość wolności”. Związane z wartościami, utrzymywane i przekazywane są również postawy uczuciowe, rodzaj stosunku do otoczenia. Niektóre z nich powinny ostrzec praktyka zdrowia psychicznego przed jednostronnym podejściem do rodziny w społeczeństwie pluralistycznym. Oto one: brak zaufania do rzeczy uważanych za obce: traktowanie obcego jako intruza; silna niechęć do osoby kulturalnie obcej, naruszającej prywatność życia rodzinnego; ponadto indywidualistyczna postawa, która domaga się odrębnego podejścia w każdym wypadku, a mimo to przedkłada prawa grupy, plemienia i narodu nad prawa indywidualnego człowieka.

RÓŻNICE ETNICZNE A TERAPIA PSYCHOSPOŁECZNA

W jaki sposób możemy więc, wyposażeni w wiedzę i wrażliwość na etniczną różnorodność amerykańskiej rodziny, pomóc jej zdrowiu psychicznemu i jakie strategie powinniśmy zastosować w zapobieganiu i w leczeniu? Problem ten staje się jeszcze bardziej skomplikowany w praktyce, gdyż etniczne różnice nie mogą być zredukowane do istnienia korzeni kulturowych. Etniczna tożsamość Włoch-Amerykanów nie równa się narodowej tożsamości Włochów we Włoszech, ani też etniczna tożsamość Polako-Amerykanów nie jest równa narodowej tożsamości Polaka w Polsce. Mamy w tym wypadku do czynienia z dwoma jednocześnie toczącymi się procesami: trwaniem i zmianą. Zmiana ta jednak nie może być utożsamiana z destrukcją albo też z uszkodzeniem wartości kulturowych (Bodnar, 1976). Jest to tworzywo nowe, tak zwana tożsamość etniczna, która integruje istniejące już selektywne wzorce kulturowe z nowymi strategiami postępowania, rozwiniętymi w procesie wewnętrznych zmian na skutek wpływów zewnętrznych.

Jesteśmy świadkami ekspansji kultury amerykańskiej. Jest to rezultat wieloletniego i odczuwalnego wkładu nowych wartości tworzonych w procesie przystosowywania się długo niezauważanych grup etnicznych, które teraz domagają się swoich praw do pełnego uczestnictwa w tworzeniu pluralistycznego społeczeństwa. Greeley w swej ostatniej książce <1977> doszedł do podobnych wniosków pisząc, że „amerykańskie grupy etniczne są w mniejszym stopniu pozostałością starej kultury świata, a w większym stopniu stanowią dynamiczną innowację otoczenia amerykańskiego”.

Warto tu zatrzymać się, aby chociaż w skrócie przeanalizować zjawisko tej nowej formy tożsamości, tożsamości wyłonionej w środowisku rodzinnym, a wpływającej poprzez postępowanie jednostki na wzrost siły społecznej danej grupy w USA.

Koncepcja tożsamości została wprowadzona do naukowej literatury amerykańskiej przez Ericksona <1969>, imigranta odczuwającego na samym sobie tworzenie się tożsamości etnicznej. O problemach tych pisał Erickson, że były one w „bagażu psychicznym” przybywających do nowego kraju emigrantów. Tożsamość ta przejawia się jako jedyna w swoim rodzaju ekspresja uczuciowa wpływająca na postępowanie jednostki, na jej wrażliwość wobec artystycznej produkcji kraju pochodzenia, na jej postawę wobec świata otaczającego i na kodeks zasad, którymi się kieruje.

O podobnych cechach charakterystycznych, rozpoznawalnych w postępowaniu człowieka świadomego własnej tożsamości etnicznej, pisał Gordon <1964> jako o cechach istotnych.

W moich badaniach nad rodziną „przeszczepioną” wyłoniłam koncepcję dwukierunkowej tożsamości etnicznej (z krajem pochodzenia i z krajem osiedlenia). Nie byłam jednak w pełni zadowolona z tego sformułowania, w którym zawarty jest negatywny składnik „podziału” lub „rozdziału”, sugerujący patologiczne rozdzielenie osobowości. Moja koncepcja więc uległa zmianom, które opisałam <1976> i które oparłam na teorii „trzeciej wartości logicznej”, rozwiniętej przez Łukasiewicza w 1918 r. Łukasiewicz dowodzi, że „System logiki trójwartościowej jest systemem logiki niearystotelesowskiej [i że] uznaje on poza zdaniami prawdziwymi i fałszywymi także takie zdania, które nie są ani prawdziwe ani fałszywe, a więc przyjmuje trzecią wartość logiczną” <Rand. 1968>. Opierając się na systemie logiki trójwartościowej – odrzucającym arystotelesowski łańcuch przyczyn i skutków, a uznającym ludzki element twórczy za siłę rozpoczynającą nowy proces – możemy zanalizować zmiany zachodzące w osobowości emigranta. Zmiany te prowadzą do powstawania nowych form tożsamości kulturowej, tożsamości, która nie jest związana ani z krajem pochodzenia, ani też z krajem osiedlenia, ale tworzy trzecią wartość. Wartość ta to dynamiczny proces, w którym przenikają się i dopełniają wzajemnie wzory kulturowe specyficzne dla każdej jednostki ludzkiej w niepowtarzalnej sytuacji „wykorze-

nienia". Proces tworzenia nowej formy tożsamości kulturowej, rozpoczęty w pierwszym pokoleniu, przeobraża się, rozwija i dochodzi do punktu kulminacyjnego w następnych pokoleniach imigrantów.

Trzecia wartość więc, rozpoczęta kryzysem wykorzenia, przeszczepienia i przystosowania, jest symptomem rozwoju człowieka w jego dążeniu do pełnej aktualizacji swego twórczego potencjału. Nie zależy ona od znajomości języka kraju pochodzenia, zależy natomiast od potrzeby lojalności rodzinnej (Nagy, Spark, 1973) i od pragnienia przekazania siebie poprzez uwiecznienie wartości złotej reguły i mitu narodowego. Wartość ta może być uważana za wkład pokoleń imigrantów pochodzących z Europy wschodniej i centralnej (jak również z innych części Europy i świata) do amerykańskiego systemu wartości.

Zastanawiając się nad wprowadzeniem wynikłych z powyższych rozważań wniosków do badania, profilaktyki i leczenia schorzeń psychicznych rodziny, doszłam do następujących propozycji:

1. Rodzina, jako odpowiedzialna za zdrowie psychiczne każdego ze swych członków nie może być pomijana przy leczeniu jednego z nich. Rodzina jako podstawowa komórka społeczna powinna być brana pod uwagę przy planowaniu poprawy społeczeństwa czy też jego reorganizacji. Zarówno w teorii, jak i w praktyce powinna być podkreślana współzależność rodziny i społeczeństwa.

2. W planowaniu nowych działań służących zapobieganiu i leczeniu chorób emocjonalnych rodziny powinniśmy się opierać na tych siłach rodziny, które tkwią w jej etnicznych wartościach, i które wytrzymały niszczące skutki modernizacji. W rodzinie murzyńskiej na przykład powinniśmy wspierać autorytet ojca, którego rola w rodzinie długo była umniejszana, lekceważona lub tłumiona, co niekorzystnie odbiło się na całym pokoleniu czarnych mężczyzn. Powinniśmy popierać inicjatywę i odpowiedzialność Słowiano-Amerykanów w stosunku do starszych osób. Inicjatywę tę niszczyliśmy, oddzielając ludzi starszych od ich rodzin, a zmuszając dzieci do płacenia na utrzymanie rodziców, wywołyaliśmy konflikty rodzinne. Pomagając dzieciom, ograniczyć możemy tworzenie domów opieki bardziej kosztownych niż utrzymanie ludzi starszych w rodzinie.

3. W leczeniu rodziny winniśmy się kierować wizją świata, w którym wszystko ma swój sens i porządek. Sens naszej terapii powinien być zrozumiały nie tylko dla terapeuty, lecz także dla rodziny poddającej się leczeniu. Proces terapii rodzinnej powinien być wyjaśniony, zadania i wskazówki dostosowane do realnej sytuacji. Powinniśmy szanować tradycyjną strukturę rodziny przez popieranie, wychowywanie lub ponowne nauczanie rodziców, którzy jeszcze wczoraj sami byli dziećmi. Rodzicom współczesnym nieraz brakuje zarówno doświadczenia rodzicielskiego, jak i poczucia bezpieczeństwa wynikającego z dostatecznego przystosowania się do warunków społecznych.

4. Poprzez wiedzę o różnicach kulturowych oraz poprzez okazywanie zrozumienia i szacunku dla tych różnic widocznych u rodziców będziemy mogli utrzymać i wzmocnić więź pomiędzy rodzicami i dziećmi. Ten rodzaj strategii scementuje lojalność rodzinną, tak niezbędną w rozwoju tożsamości człowieka. Nasze zaakceptowanie odrębności etnicznej rodziców wyzwoli dziecko od kompleksów mniejszościowych i pozwoli mu na przyjęcie rodziców jako modeli w procesie socjalizacji rodzinnej. Ten sposób postępowania może nie tylko uchronić dziecko od zaburzeń emocjonalnych, ale również zapobiec przestępstwom młodzieżowym.

Powinniśmy także na nowo odkryć wartość wspólnot etnicznych nie tylko w zakresie terytorialnego sąsiedztwa etnicznego, lecz także w ponadterytorialnych systemach lojalności etnicznej które istnieją, rozgałęziają się i rosną w znaczenie i popularność wśród drugiego, trzeciego i czwartego pokolenia imigrantów.

Żyjemy w ważnym i krytycznym okresie przemian rodziny amerykańskiej. W okresie tym rola opieki i terapii społecznej staje się szczególnie ważna. Amerykańska służba społeczna, rozwinięta do poziomu fakultetu uniwersyteckiego na wszystkich niemal uczelniach Stanów Zjednoczonych, kształci corocznie tysiące magistrów i doktorów opieki społecznej, ma też coraz więcej do zaoferowania w dziedzinie ochrony zdrowia psychicznego rodziny.

Na Uniwersytecie Katolickim w Waszyngtonie powstała (zainicjowana i rozwinięta przeze mnie) Katedra Zdrowia Psychicznego Rodziny (Family Mental Health) kształcąca specjalistów w terapii psychospołecznej rodziny. Katedra ta wypracowała własny model diagnozy i terapii rodziny, zwłaszcza rodziny z dorastającymi dziećmi. Model ten opisałam w książce *Social dimension of family treatment – Terapia rodzinna w wymiarze społecznym* (Nowy Jork 1980, nakładem National Association of Social Workers ss. 276). Amerykańska opieka i terapia społeczna dysponują:

1. wiedzą teoretyczną, która integruje bio-psychospołeczne aspekty zachowania ludzkiego z wiedzą praktyczną wywodzącą się z doświadczenia pracy z jednostką, grupą i rodziną;

2. ekspertyzą w inicjowaniu zmian, które zapobiegają lub modyfikują sytuacje stresowe dla jednostki, rodziny, grupy lub wspólnoty;

3. umiejętnością koordynowania działań służb społecznych;

4. wrażliwością na różnice społeczne, wyrażone w etnicznych wartościach i postawach rodzin amerykańskich;

5. powołaniem społecznym do pracy z człowiekiem, aby zaspokoić podstawowe jego potrzeby i poprawić jego sytuację życiową, powołanie, które przekracza obowiązki i zainteresowanie zawodowe i które wciąga młodych idealistów w nasze szeregi.

Kończąc chciałabym zaznaczyć jeszcze, że stoimy nie tylko na progu „Wieków Rodziny”, ale i na progu „Wieków Służby Społecznej”. Służba spo-

łeczna – powołanie i zawód – może i powinna przewodniczyć wszystkim działaniom płynącym z troski o zdrowie psychiczne rodziny, zwłaszcza że dziś ma solidną bazę naukową i niemałe doświadczenie praktyczne.

BIBLIOGRAFIA

- Ackerman N. W.: The psychodynamics of family life. New York 1958. Basic Books. Inc.
- Bell N. W., Vogel E. F.: A modern introduction to the family. New York 1960. The Free Press.
- Bodnar J.: Immigration and Modernization: The case of slavic peasants in industrial America. „Journal of Social History” 1976 nr 10.
- Cott F. N.: Eighteen century family and social life revealed in massachusetts divorce records. „Journal of Social History” 1976 nr 10.
- Ericksen E. H.: Identity youth and crisis. [bm.] 1968. W. W. Norton and Co.
- Autobiographical notes on identity crisis. „Daedalus” 1970.
- Dr Borg’s life cycle. „Daedalus” 1976 (Spring).
- Gordon M. M.: Assimilation in american life. New York 1964 s. 78 n. Oxford University Press.
- Greeley A. M.: The american catholic: A Social Portrait. New York 1977 s. 271. Basic Books.
- Haley J.: Changing Families. New York 1971. Grune and Straton.
- Howells J.: Theory and practice of family psychiatry. New York 1971. Brunner/Mazel.
- Principles of family psychiatry. New York 1975. Brunner/Mazel.
- Łukasiewicz J.: Selected Works L. Borkowski. Amsterdam–London 1970. North-Holand Publishing Company.
- Mead M., Metraux R.: The study of culture at a distance. Chicago–London 1949 s. 415-421. University of Chicago Press.
- Mindel Ch. H., Habenstein R. W.: Ethnic families in America. New York 1976. Elsevier.
- Minuchin S.: Families and Family Therapy. Cambridge 1974. Harvard University Press.
- Minuchin S. i in.: Families of the Slums: An Exploration of Their Structure and Treatment. New York 1967. Basic Books.
- Mostwin D.: The Transplanted Family. A Study of Social Adjustment of the Polish Immigrant Family to the United States After the Second World’s War. Doctoral Dissertation. Columbia University 1971 (University Microfilms No 72-10, 449).
- In Search of Ethnic Identity. „Social Casework” 1972 nr 53 s. 307-316.
- Casework in the Field of Family Treatment (Unpublished Manuscript 1974, The National Catholic School of Social Service, The Catholic University of America).
- Differential Values and Attitudes Among the Families of Central and Eastern European Background–Implication for Mental Health. Paper presented at the Conference on Consultation on Ethnicity and Social Welfare sponsored by the School of Social Work. University of Maryland and the Institute on Pluralism and Group Identity (January, 16, 1976).
- Social Work Intervention with Families in Crises of Change. „Social Thought” 1976 nr 2 s. 81-99.
- The Hyphenated People – Attitudes Toward the Acceptance of Mental Health Services Among the Americans of Eastern and Central European Background. Referat wygłoszony na sympozjum dotyczącym zdrowia psychicznego mniejszości etnicznych, organizowanym przez Crownsville Center w Annapolis (Maryland) 8 czerwca 1976 r.
- Uprootment and Anxiety. „The International Journal of Mental Health”, 1976, 5.

- The Social Dimension of Family Treatment. Monografia przygotowana na Trzecie Roczne Seminarium poświęcone leczeniu rodziny, wydana przez The National Catholic School of Social Service (Waszyngton) w 1976 r.
- The American Family, Continuing Impact of Ethnicity, The Social Dimension of Treatment. Monografia na konferencję The American Family: Continuing Impact of Ethnicity, organizowaną przez National Catholic School of Social Service i Institute on Pluralism and Group Identity w Catholic University of America, 1977.
- Nagy B., Spark G., Spark I.: *Invisible Loyalties*, Hagerstown (Maryland) 1973. Harper and Row. Medical Department.
- Papajohn J., Spiegel J.: *Transactions in Families*. San Francisco 1975. Jossey-Bass.
- Parsons T., Bales R. F.: *Family, Socialisation and Interaction Process*. New York 1955. The Free Press.
- Rand R.: Prolegomena to Three-Valued Logic; Preface and Translations (including translations of three lectures by Jan Łukasiewicz). „The Polish Review” 13 (3):1968 s. 3-61.
- Rossi A. S.: *A Biosocial Perspective on Parenting*. „Daedalus” 1977 (Spring).
- Satir V.: *Conjoint Family Therapy*. Palo Alto (California) 1964. Science and Behavior Books.
- Spiegel J. P., Bell N.: *The Family of the Psychiatric Patient*. W: *American Handbook of Psychiatry*. T. 1. New York 1959. Basic Books.
- Spiegel J. P.: *Transactions: Interplay Between Individual, Family and Society*. Aronson. New York 1971.
- Tomicka J., Tomicki R.: *Drzewo życia*. Warszawa 1975. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Winn M.: *The Plug-In Drug: Television, Children and the Family*. New York 1977. Viking Press.

FAMILY MENTAL HEALTH IN A PLURALISTIC SOCIETY AND THE VALUES OF THE ETHNIC FAMILIES

Summary

The purpose of this paper is to rediscover some of the available yet overlooked or forgotten resources which may contribute to the study of family mental health. The author, professor of family mental health, sees these resources in the values of the ethnic families which challenged and threatened by the social change of our time, still persist safeguarded by the family. Dr. Mos-twin looks beyond the presumed American homogeneity into the deeper and more complicated areas of person's cultural uniqueness. One of these areas is a „Third value”, a form of cultural identity which integrates the persisting, selective cultural patterns with new behavioral strategies developed in the process of inner change and of sociocultural adjustment. Concentrating on the families of Eastern and Central European background, the author subsumes their leading values under two rubrics: The Golden Rule and The National Myth. The values of the Myth are not as clear in their purpose as the values of The Golden Rule. They are nationalistic in their character and more emotionally loaded than the former. The author who believes that „we are embarking on a Century of the Family”, concludes by four suggestions how the available knowledge about the family's ethnic values can be used in the field of family mental health. She states: „The family, as an emotional unit responsible for the mental health of an individual, cannot be disregarded in any form of treatment of this individual, nor can it be bypassed in any form of planning for society's improvement or reorganizations”.